Nr 307. Kraków, Wtorek 7 Lipca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Minister Korytowski w Krakowie.

Nie to nas dziwi, że minister skarbu p. Korytowski przybył do Krakowa, aby w ciężkich swoich opresyach zasięgnąć rady i pomocy swoich najbliższych przyjaciół politycznych. — Nie mamy zamiaru odmawiać ministrowi swobody ruchów, którą przyznajemy każdemu politycznemu mężowi. Mógł więc przyjechać sobie p. Korytowski do Krakowa, pogadać o wódce z siedmiu hrabiami, jednym baronem i trzynastu „ziemianami" bez wyższych tytułów — jak to rzeczywiście w niedzielę w Krakowie uczynił. To jego rzecz; nie wtrącalibyśmy się do wewnętrznych, partyjnych i towarzyskich stosunków ekscelencyi. Ale jeżeli urzędowa „Gazeta Lwowska" i półurzędowy „Czas" z tego spotkania p. ministra z „ziemianami" czynią sprawę publiczną, i to sprawę pierwszorzędnej wagi, której poświęca się wstępny artykuł — to mamy nietylko prawo, lecz obowiązek do krakowskiego „entrevue" p. ministra skarbu inną przyłożyć jednostkę politycznej miary.

A więc przedewszystkiem oficyalna enuncyacya „Czasu", zamieszczona w poniedziałkowym numerze konserwatywnego organu! Oto jej dosłowne brzmienie:

„W dniu wczorajszym zebrało się w Krakowie na zaproszenie Zdzisława hr. Tarnowskiego, kilkudziesięciu ziemian zarówno z zachodniej, jak i wschodniej części kraju, celem zastanowienia się nad projektem rządowym o podwyższeniu podatku od spirytusu i zmianami, do których dążyć można i należy.

„Znaczenie tego zebrania podniosła okoliczność, że przybyli na nie minister skarbu Korytowski i namiestnik Bobrzyński. Minister skarbu Korytowski miał sposobność zetknąć się bezpośrednio z ziemianami, a zarazem reprezentantami przemysłu gorzelniczego i wysłuchać ich poglądów i żądań, wypowiedzianych z całą szczerością, ale podyktowanych znajomością przedmiotu i rzeczowem jego ujęciem na tle wniesionego przez rząd projektu.

„W bardzo wyczerpującem przemówieniu przedstawił minister Korytowski genezę projektu rządowego o podwyższeniu podatku od spirytusu, tudzież jego znaczenie i wpływ na stosunki finansowe i gospodarcze państwa i kraju, wyjaśniając poruszono przez ziemian kwestye i objawione życzenia.

„Zebranie było dowodem niecodziennego w życiu publicznem stosunku zaufania obywatelstwa do kierownika najważniejszej gałęzi państwowej administracyi, a nawzajem niezwykłej życzliwości ministra dla interesów rolniczych naszego kraju. Ziemiaństwo okazało zrozumienie potrzeb państwowych i krajowych, nawzajem zaś rzeczowa, obfitym materyałem faktycznym poparta dyskusya wpłynie niewątpliwie w niejednym szczegółowym punkcie na uwzględnienie najważniejszych postulatów przemysłu gorzelniczego, a tem samem rolnictwa".

Urzędowa „Gazeta Lwowska" uzupełnia pełne zachwytu słowa „Czasu" informacyą, że w zebraniu ministeryalno-namiestnikowskiem brało udział „przeszło 100 „ziemian" i jako uczestników zebrania wymienia „oprócz innych" nazwiska pp. Leona hr. Pinińskiego, Stan. hr. Mycielskiego, Michała Garapicha, Romana hr. Potockiego, Jana bar. Konopki, Stan. Żeleńskiego, Stan. Niedzielskiego, Karola Czecza, Stefana Sokołowskiego, Jana hr. Tarnowskiego, Jana Hupki, Jana hr. Mycielskiego, Stefana Skrzyńskiego, Witołda Milieskiego, Zygmunta hr. Zamoyskiego, Jana Götza-Okocimskiego, Zdzisława Włodka, Stan. Konopki, Gustawa Szaszkiewicza, Władysława Żeleńskiego, Mikołaja hr. Reya, i Janusza hr. Tyszkiewicza.

Było dotąd uświęconym parlamentarną praktyką zwyczajem, i to nietylko w Austryi, lecz wogóle w konstytucyjnych państwach, że sfery interesowane, po wniesieniu przez rząd ważnego dla nich przedłożenia, udają się do swoich posłów i razem z nimi, względnie z przedstawicielami ich klubu, konferują z ministrem. Ale żeby w pełnym toku sprawy, i to w dodatku zagrożonej, gdy klub wypowiedział już swoją opinię i dosadnie ją umotywował, minister na własną rękę szukał opinii sfer interesowanych, mających przedstawicielstwo w dotyczącym klubie parlamentarnym, i aby minister poza tym klubem oddzielnie prowadził rokowania z interesowaną stroną, jednoczącą jego najbliższych przyjaciół politycznych, — to już takie postępowanie jest w praktyce politycznej nowem i dotąd niebywałem zjawiskiem.

A jest to zjawisko odnośnie do postąpienia p. Korytowskiego z innych jeszcze powodów zadziwiającem. Pan minister skarbu nie zwrócił się po opinię do swoich wyborców, których tylko most podgórski oddzielał od niego, gdy bawił w Krakowie, lecz szukał kontaktu ze swoimi przyjaciółmi politycznymi, nie należącymi do jego wyborców, a należącymi właśnie do stronnictwa, wprawdzie interesowanego w sprawie ustawy wódczanej, lecz politycznie zupełnie odmiennego od politycznej większości wyborców posła Korytowskiego. To danie pierwszeństwa konserwatystom i agrarzystom, przed mieszczaństwem i demokracyą, która p. Korytowskiego mandatem poselskim obdarzyła, — jest znowu czemś, co tylko na gruncie galicyjsko-austryackich, na szczęście już zanikających, stosunków jest możliwem.

Nie można wątpić, że z wiedzą i wolą p. Korytowskiego podana została do publicznej wiadomości enuncyacya „Czasu". A więc z pobytu swojego w Krakowie, z porozumiewania się swojego z konserwatywnymi agrarzystami kraju w kwestyi wódczanej, uczynił pan minister skarbu, a poseł podgórski, sprawę publiczną.

W takim wypadku narzuca się pytanie, w jakim charakterze przybył p. Korytowski na zgromadzenie „ziemian" do Krakowa? Jeżeli jako minister, a ten charakter jego pobytu w Krakowie „Czas" podkreśla, to będą do niego mieć słuszną pretensyę ziemianie innych krajów, aby ich także swojemi odwiedzinami zaszczycił. O to jednak mniejsza. To znowu rzecz p. Korytowskiego i „ziemian" innych krajów. Ale w takim razie ma znowu Koło polskie niejakie prawo zażądać od ministra Korytowskiego wyjaśnienia, na czyjej właściwie zależy mu opinii: Koła polskiego, jednoczącego przedstawicieli ziemian z reprezentantami sfer i zawodów innych naszego kraju, czy decyduje u niego opinia tych najbliższych jego przyjaciół politycznych, do których zwrócił się w Krakowie?

Koło polskie będzie może ciekawem dowiedzieć się, czy opinia krakowskiego zgromadzenia ziemian kryje się z opinią jego, lub nie? W tym drugim wypadku, cenną byłaby informacya, na czem polega różnica i która opinia ma być miarodajną dla p. ministra Korytowskiego, no, a dla Koła polskiego także? To wyjaśnienie jest chyba konieczne dla klubu, najbardziej do tego ministra zbliżonego,— zwłaszcza w obecnej sytuacyi parlamentarnej.

A jeżeli p. Korytowski przybył do Krakowa jako poseł, to znowu do wyjaśnień mają prawo jego wyborcy...

Pozostaje trzecia ewentualność. P. Korytowski bawił w Krakowie jako... „ziemianin" wśród „ziemian". Po enuncyacyi „Czasu" ta ewentualność jest jednak wykluczoną. Pozostają więc dwie pierwsze premissy, które nie powinny, jak sądzimy, minąć bez pewnych politycznych konsekwencyj.

Wreszcie jedna skromna uwaga. Zadziwiła nietylko wizyta p. Korytowskiego, lecz także pobyt w Krakowie p. namiestnika Bobrzyńskiego. Ostatni o tyle, że w Borysławiu płonęły szyby... majątek kraju. Czyż to zebranie „ziemian" nie mogło obejść się chwilowo bez p. namiestnika, który byłby może pożądaną wielce osobistością podczas pożaru w Borysławiu?

Niemcy w strachu.

(Korcsp. „N. Reformy").

Cieszyn, 6 lipca.

Jesteśmy tym razem zupełnie zadowoleni... z „naszych" Niemców (któż nie ma „swojego" Niemca?) Ośmieszyli się gruntownie, a przytem odłsonili wszystkie swoje niskie instynkty. Bez walki, przyniosła nam wczorajsza niedziela wspaniało zwycięstwo. Jedni z Polaków śmieją się na całe gardło, drudzy poważnie dyskutują; jest bowiem powód do jednego i drugiego. Oto przebieg sprawy.

Po ostatnim, bezwstydnym napadzie na pochód polski i mordowaniu Polaków, zdradzali Niemcy tutejsi wielki niepokój. Czuli, że to łajdactwo nie ujdzie im bezkarnie. A że strach ma wielkie oczy, więc szeroki oddźwięk znalazła pogłoska, że w niedzielę, 5 lipca, odbędzie się odwet Polaków za ostatni na nich zamach, i że ze wszystkich zaborów pospieszą w tym dniu Polacy do Cieszyna, aby „bić Niemców". Jakoż pojawiły się w zeszłym tygodniu ulotne kartki niemieckie, rozrzucane po Cieszynie i okolicy, z których jednę szan. Redakcyi przesyłam. W polskiem tłomaczeniu odezwa ta, podyktowana nieczystem sumieniem i panicznym strachem Niemców, opiewa, jak następuje:

„Cieszyn pod znakiem walki".

Cieszyn 3 lipca b. r.

C. k. profesor religii i poseł do Rady państwa ks. Londzin zaprzysiągł „krwawą" zemstę; spokojna zresztą, tudzież przez długoletnie wstrzymywanie się od demonstracyi nie przyzwyczajona do nich niemiecka ludność Cieszyna, ma być ukarana w niedzielę 5 b. m. przy sposobności niewinnej zabawy letniej w niezwyczajny i najbezwzględniejszy sposób. „Dziennik Cieszyński", radykalne pismo polskie, omawiało ostatnie zajścia uliczne w haniebny i podstępny sposób pod wiele mówiącym tytułem: „Krwawa niedziela w Cieszynie" i numer ten miał być rozesłany bezpłatnie w tysiącach egzemplarzy do gmin śląskich, jako też do Galicyi, mianowicie w tym wyłącznie celu, aby spowodować masowe wtargnięcie ludności polskiej z wschodniego Śląska, tudzież „Sokołów" z Galicyi do Cieszyna.

„Tu następnie w miejskiej strzelnicy, gdzie ma się odbyć spokojna zabawa letnia niemiecko-narodowego Związku pomocników handlowych, ma nastąpić krwawy obrachunek z „przeklętymi niemieckimi psami".

„C. k. profesor religii ks. Londzin miał wyrazić się w przemowie w polskim Domu Narodowym w najostrzejszy sposób, że Cieszyn w niedzielę 5 lipca będzie wzięty szturmem i musi być wkońcu przez Polaków zdobyty, i że wszystko, co stanie na drodze, będzie przemocą usunięte, co znaczy po polsku: będzie zabite, zakłute albo postrzelane!! W tym celu wniosła pewna ilość Polaków podania do c. k. starostwa o zezwolenie na noszenie broni.

„Jeżeli cała ludność niemiecka powstanie jak jeden mąż, aby zwarcie, jednomyślnie i ostro odeprzeć ten bezczelny napad Polaków, będziemy w stanie uwolnić może na zawsze nasz niemiecki jeszcze Cieszyn od tej przykrej chołoty.

„Wzywamy przeto niemiecką ludność z bliższej i dalszej okolicy, aby spieszyła w niedzielę 5 b. m. już przed południem do Cieszyna celem wspólnego z nami spotkania się w zapowiedzianej przez ks. Londzina wielkiej rozstrzygającej bitwie nad Olzą.

„Prawdopodobnie uda się niemieckiej ludności Cieszyna, która przez długie lata znosiła w najspokojniejszy sposób coraz to bezczelniejsze prowokacye polskich podżegaczy, w szczególności zaś obcą inwazyę Polaków z obcych krajów, odeprzeć zwycięsko także ten napad.

„Tu niema żadnej wymówki i żadnego bojaźliwego cofania się przed chwilowem niebezpieczeństwem, tu trzeba tylko udowodnić, że Niemcy na Śląsku wschodnim nie mogą być wydani bezbronnie na planowane zamachy.

„Heil und Sieg!"
Związek niemiecki w Cieszynie.

Punkty zborne: gospoda „Dom Niemiecki" i Strzelnica miejska.

Nadto rozszerzano wieści przerażające, jakoby na pomoc Polakom przybyć miało w niedzielę 4000 Sokołów z Galicyi, 8000 silnych, do boju zaprawionych mężczyzn z Królestwa Polskiego osobnemi 12 pociągami. Te opowiadania znalazły nawet wiarę u władz, które na niedzielę rozesłały drukowane zawiadomienia, aby Polacy i Niemcy, którzy przybywać będą w niezliczonej masie do Cieszyna w dniu 5-go lipca b. r., osobnemi wyjściami ze stacyi i osobnemi ulicami udawali się do miasta. Gmina miasta Cieszyna, nie będąc pewną wygranej, wysłała telegram do Towarzystw niemieckich w miastach Opawie, Frydku, Bielsku i innych, aby ich niemieccy mieszkańcy jak najliczniej przybywali na niedzielę 5 lipca b. r. celem wzięcia udziału w tej zapowiedzianej niby przez ks. Londzina rozstrzygającej bitwie: Treść tego telegramu, umieszczonego w opawskiej „Fr. Schlesische Presse" brzmi:

W niedzielę 5 lipca b. r. planowany wielki napad na cieszyńskich Niemców. Proszę o pomoc. Przybywajcie wszyscy. Wysyłajcie niemieckie stowarzyszenia.

Przełożeństwo gminy Cieszyna.

Wszystko to z jednej strony było wynikiem strachu, z drugiej obliczone było na sprowokowanie naszej polskiej ludności. Nadto wykazać miano, jak Polacy postępują z Niemcami. Zdawało się bowiem Niemcom cieszyńskim że w ten sposób zmażą plamy krwi polskiej w dniu 28 czerwca b. r. przelanej.

Wszystkie te głupie, a śmieszne zarządzenia znalazły nawet poparcie u władz politycznych, które, jakkolwiek ostrzegane przed kompromitacyą, wysłały w niedzielę na rynek miasta Cieszyna i naprzeciw Domu narodowego ustawiły **dwie kompanie wojska w pełnem uzbrojeniu**, a dwie kompanie naprzeciw strzelnicy niemieckiej (sic!) Nadto sprowadzono **około 60 żandarmów**. Cała ta siła zbrojna miała iść Niemcom w sukurs podczas walnej bitwy nad Olzą.

Tymczasem nadchodzi niedziela, mija jedna godzina za drugą, pociągi zajeżdżają na peron kolejowy, a „nieprzyjaciela" jak niema, tak niema. Wychodzą żandarmi na stacyę kolejową, aby pilnować porządku przy wysiadaniu przybywających osobnemi pociągami, a tymczasem nikt nie przybywa w sukurs Polakom, bo nikt nie był z Galicyi, ani z Królestwa Polskiego na festyn Czytelni zaproszony. Co jednak najciekawsze i co zapisać sobie powinni Niemcy dobrze w pamięci, to fakt, że na wezwanie gminy Cieszyna **przybyło około 30 osób z Bielska, 20 osób z Frydka** i coś około 40 osób z Opawy. To była cała pomoc, jakiej użyczono „uciśnionym" rodakom niemieckim. Taki skutek odniósł telegram błagalny prezydyum miasta Cieszyna o pomoc dla zagrożonego niemieckiego miasta. To też znakomicie całą tę sytuacyę zcharakteryzował już naprzód, w sobotę, „Dziennik Cieszyński", zamieszczając artykulik p. t.

Auf Ruff!

Podaje się do wiadomości, że dnia 5 lipca odbędzie się „Schlacht an der Olza". Nieprzyjaciela niema. Bitwę wypowiada „Deutscher Verein". Głównym dowódcą jest Bukowski, który bitwą dowodzić będzie z wieży ratuszowej. Pierwszy adjutant Ruff papierowy. Generał artyleryi Pollak:?

Artylerya strzela jajami, których dostarczy Ruffula.

Korpskomendant i kapelmeister: Widenka na piszczałce.

Flota pod dowództwem Krischa przepłynie Olzę na podrutowanych talerzach, a potem utonie w kanale.

Kobietami, które się w końcu mają poddać, dowodzą Ruffula i Kańcula, zaś niejaka Gaszczykówna pójdzie przodem z bębnem.

Po zwycięstwie poprawianie rozbitych nosów.

Deutscher Verein.

Dodać należy, że Ruff, księgarz cieszyński, i Widenka, nauczyciel w niemieckiej szkole ludowej cieszyńskiej, odznaczyli się chlubnie przy ostatnim pogromie Polaków.

Mimo wszystkich przygotowań do bitwy polskie Towarzystwo „Czytelnia ludowa" postanowiła urządzić w tym dniu festyn na Małej Łące w Cieszynie, gdyż zarząd arcyksiążęcej komory odwołał pierwotne pozwolenie na festyn w lasku Grabina. Spokojnie udała się ludność polska na miejsce zabawy, a Niemcy ruszyli na swoją letnią zabawę w ogrodzie strzelnicy miejskiej. Nikt nie myślał o bitwie i napadach i gdyby nie ulewny deszcz, który nawiedził miasto około godziny 4 po południu, to obydwie zabawy byłyby udały się znakomicie. To też narzekania i oburzenia umyślnie sprowadzonych żandarmów i pogotowia wojskowego w dzień świąteczny były ogromne, a u ludzi świadomych sprawy wywołały drwiny i śmiechy. Proszę bowiem wyobrazić sobie wojsko, stojące na ulicach miasta, zapatrzone kilka godzin n. p. na Dom narodowy i ulice miasta, skąd ma nadejść nieprzyjaciel, którego jednak nie widać, bo nikomu ani się śniło urządzać napad.

To też kiedy to czekanie już nawet najcierpliwszym się sprzykrzyło, cofnęły władze pierwotne zarządzenie i wojsko zmoknięte do nitki wróciło do koszar około godziny 6 po południu, nie zobaczywszy przez cały dzień nieprzyjaciela. Czy teraz władza nie powinna pociągnąć do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy wojsko na niepotrzebne narażali trudy?

Wyszła przy tej sposobności na jaw cała stronniczość władz rządowych, i to jest poważną stroną bezkrwawej, niedzielnej bitwy nad Olzą. Jak to? Więc Polakom zabrania się urządzenia pochodu, a nawet mniejszemi grupkami nie wolno im przeciągać przez miasto na miejsce zabawy, a Niemcom wolno było wczoraj o godzinie pół do 7 wieczorem urządzać pochód z wyciem „Heil!" do Domu niemieckiego? Polaków pozwala policya bić i mordować, ale na pierwszą pogłoskę, że Niemców spotkać może odwet ze strony polskiej, konsygnuje się wojsko i sprowadza żandarmeryę z całego kraju!

Przecież to są azyatyckie stosunki, które w głębi Rosyi mogłyby mniej razić, ale w Cieszynie są czemś skandalicznem.

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

16 (Ciąg dalszy.)

Dnia 15 grudnia.

Nie pojadę na święta do domu. Bratyński wyjeżdża na kilka dni. Ojciec jego jest sędzią w Gorlicach. Ma dwie siostry. Obie są zamężne. Matka umarła mu bardzo wcześnie. Nie pamięta jej, ale jest do niej bardzo przywiązany. On i ojciec różnią się w swych pojęciach politycznych. Bratyński jest bardzo czerwony, mimo to, z ojcem bardzo się kochają.

Dnia 16 grudnia.

Madzia zapisała mię do „Związku młodzieży". Byłam dopiero raz na herbacie czwartkowej, bo nie mam czasu. Bratyński pędzi z lekcyami i Madzia także. Nie mam czasu na odpoczynek. Jestem bardzo zmęczona.

Nic nie umiem. Napada mię chwilami zupełne zniechęcenie. Wstydzę się tego i robię sobie wyrzuty, ale przecież nic nie odmienię. Mam wrażenie, że stoję pod murem bardzo wysokim, przez który mam się przedostać na drugą stronę. Bratyński i Madzia podają mi drabiny, ale ja dostaję zawrotu głowy, skoro tylko wyżej wyjdę i muszę zaraz schodzić na dół.

Raz przy Bratyńskim rozpłakałam się.

Straciłam wszelki wstyd.

Na ostatniej godzinie przy wyciąganiu pierwiastka trzeciej potęgi, zbladłam, literalnie zbladłam, zatrzęsłam się, rzuciłam pióro i powiedziałam mu nagle, bez zastanowienia:

— Nie mogę.

— Panna Alma jest fantastka — odparł.

— Nie wiem, może, ale nie mogę — broniłam się — skażcie mnie na post o chlebie i wodzie, zamknijcie mnie do więzienia, każcie mi dniem i nocą pracować, nie spać, nie odpoczywać, umierać z pragnienia, ale powiedzcie mi, że za miesiąc takiej pracy będę umiała wszystko, zrobię to, ale tak powoli, drobiazg po drobiazgu, jeden trudniejszy od drugiego — jeden koniecznie w parze z drugim, takie wszystko okropnie powiązane ze sobą, takie nieruchome, nie dające się inaczej zużyć, tylko koniecznie tak, jak każe reguła, ja nie potrafię, nie potrafię! Zabijcie mnie, ale ja już dalej nie mogę.

— Odwagi, panno Almo.

— Nie potrafię! Mnie ręce opadają! Mnie strach ogarnia! to nie dla mnie! ja nie mam mózgu takiego jak wy.

— Brak wyszkolenia — tłómaczył mi.

— Wszystko to może prawda, ale przedewszystkiem ja nie powinnam pchać się między was, bo ja jestem całkiem nic nie warta! mnie się zachciało uciec z domu, ale nie wiedziałam, po co uciekam, mnie ten cały materyał przeraża. Ja widzę, że im więcej się uczę, tem mniej umiem! Ja nie chcę, nie chcę was okłamywać, ani siebie, ani rodziców! bo mnie już brak sił, ja powinnam wrócić do domu i ze starą Agnieszką cerować koszule!

Bratyński ujął mnie za rękę i mówił do mnie jakimś innym głosem, jak zwykle:

— Panno Almo, to nietylko pani przechodzi takie walki, my wszyscy, my wszyscy — i ja również. Nauka to służba dla wielkiego celu... Twarda służba. Trzeba się do niej zahartować.

— Wszyscy? wszyscy? — zdołałam go zapytać i wybuchnęłam płaczem serdecznym. Płakałam, bo to mi ulgę przynosiło. Płakałam, bo Bratyński przecież tak samo cierpiał, jak ja — i on i Madzia i wszyscy, wszyscy, którzy garnęli się do wiedzy. Płakałam, bo rozumiałam, że byłam najgorszą z nich wszystkich, najbardziej maluczką. Bo oni wszyscy byli wytrwali i poszli dalej odemnie i zbliżali się do celu, a ja już upadałam ze zmęczenia i straciłam wszelką nadzieję, że dojdę kiedykolwiek do czego.

Cóż z tego, że chwilami dostawałam furyi i zapracowywałam się dniem i nocą. Głowa mi pękała od bólu, nie jadłam, nie spałam, bo chciałam koniecznie raz być nad materyałem, posiąść go, zdobyć, być panią każdego słowa i każdej wiadomości. Cóż z tego — kiedy czułam, że nadejdzie chwila, że wszystko naraz pęknie, cała moja siła i że będzie ze mną wtenczas strasznie źle.

I tak się stało właśnie.

Dobry Bratyński. Tłomaczył mi mądrze mój niepokój, moje nerwowe wyczerpanie, gorączkę, która nie idzie w parze z gruntownością — ale im on mnie więcej brał w obronę, tem mnie bardziej było źle na duszy, tem więcej łez pchało mi się do oczu.

Straciłam wszelki wstyd. Już mi wszystko było jedno, co on o mnie powie — wiedziałam to tylko, że muszę się wypłakać, bo inaczej coś we mnie stanie się takiego, co mi odbierze całą przytomność myśli.

Minęła godzina, a Bratyński nie odchodził. Chodził smutny po pokoju i czasem ukradkowo spojrzał na mnie i tak mówił do mnie:

— Bo widzi pani... takich anormalnych dziewcząt, jak pani, jest wiele, bardzo wiele, prawie wszystkie młode. Tylko szczęśliwe wyjątki mogą iść krok po kroku do celu, jak my, mężczyźni. Ale wy — ulubienice rodziców i strapienie rodziców, wy, panny na wydaniu, wy, takie niedokończone człowiecze istoty, co macie począć? Albo w was mózg się zasklepia całkiem i porusza się w takt zegara wiszącego w jadalnym pokoju, albo którejś zaczynają się roić sny o niezależności, pragnienia utajone wolnego oddechu — budzi się nieprzeparta żądza walki samodzielnej z życiem — i wtenczas rozpoczyna się to, co pani rozpoczęła... pierwsze próby... gorzkie próby — pani by chciała jednym wysiłkiem wszystko objąć, a tu trzeba rozkładać pracę na lata całe — a tęsknota rozbudzona wyprzedza wszystko, przepędza wszystko, liczy życie nie na lata, ale na dnie i na godziny i dlatego ta praca początkowa wydaje się tak bezmiernie długą.. taką danaidową. Och, ile ja was widziałem — ile z was zawraca złamanych, zbolałych, zawiedzionych — ile z was nie dochodzi do celu, bo choć dusza rwie się, nerwy pękają — — ile! ile —!

— I co z takimi się dzieje? — pytałam go natarczywie — czy przeklinają dzień, w którym im ta myśl wyzwolenia przyszła do głowy?

Bratyński stanął nademną i z jakąś niezmierną przenikliwością mówił. Każde jego słowo wpadało we mnie jak kropla dżdżu...

— I ja tak myślałem, kiedyś, dawniej. A jednak nie — nie —!

— W każdej z was po tych zawodach, po tych udręczeniach pląta się w duszy refleks cudowny utajonego słońca. W każdej z was, gdziekolwiek was życie rzuci... unosi się niedośpiewana melodya... którą czasem poczynacie nucić w dniach największych smutków. To owa ambrozya bogów olimpijskich, którą się pije z krużu niezależnych absolutów wiedzy. Z niej bije źródło wolności wszelakiej i tej drobnej, codziennej wolności etyki i prawa, i tej wyższej wolności ducha i wolności narodów... Kto szczyptę własną raz kiedy zapalił u ołtarza głównego — może ją zagasić, ale na pamiątkę zachowuje ją, że kiedyś był tam, gdzie jest źródło prawiecznej wolności..

Kiedy on to mówił, moje łzy rozpaczy zamieniły się w łzy radości — jak owa woda w Canie galilejskiej w wino. Promień wiosenny padał mi od każdego jego słowa w moje chore serce i przywracał mi życie...

Jakim on pięknym był wtenczas, kiedy to mówił! Jak brał moją duszę trzepocącą się w swoje ręce i uspakajał!

On nie wie, nie wie, czem stał się dla mnie wtenczas!

Ja dziś pojmuję, dlaczego są ludzie, którzy budzą fanatyzm w drugich i stają się królami ich serc. O wiem to dzisiaj!

Za tę jedną chwilę dałabym pół życia, gdybym wiedziała, że ktoś chciałby mi ją ukraść z pamięci.

Miałam wrażenie, że w jego ustach palił się jakiś spokojny, a silny ogień... i on tym ogniem mówił. Rozkoszny dreszcz wstrząsał mną do głębi. Wnikał we mnie prąd przedziwny. Prostowałam się fizycznie i duchowo. Oczy mi wyschły od łez — a zaczęły się palić od iskier, które sekundami podnosiły się z jakichś ciemnych kątów mej duszy i przelatywały przezemnie jak wiatr gorący w południe lipcowe.

Bratyński stał się moim bożyszczem. Dobrze, że Madzia tak samo uważa go za bożyszcze, bo inaczej miałaby we mnie od dnia dzisiejszego wroga śmiertelnego.

Nienawidzę tych wszystkich, którzy nie kochają Bratyńskiego. (D. c. n.)

Z zaboru pruskiego.

(Polemika o posła Dziembowskiego. — Zaciekłość prasy niemieckiej. — Nowe udręczenia. — Kolonie wakacyjne).

Upadek kandydatury posła dra Dziembowskiego przy ostatnich wyborach do Sejmu pruskiego wywołał w prasie polskiej w Księstwie polemikę tak zaciętą i tak ostrą, jakiej w zaborze pruskim dawno już nie było. Polemikę tę podnieca do pewnego stopnia sam dr Dziembowski. Pragnie on koniecznie zrehabilitować się przed opinią publiczną i w tym celu sam zabiera głos w prasie i zapowiada wyjaśnienia na mających się odbyć „ad hoc“ zgromadzeniach wyborczych. — Dotychczasowe atoli jego wyjaśnienia w dziennikach właściwie w niczem nie zbijają podnoszonych przeciwko niemu zarzutów. Ograniczają się one jedynie do stwierdzenia, że referaty z owego pamiętnego posiedzenia komisyi sejmowej w sprawie ustawy ekspropryacyjnej były błędne i niedokładne, że on, poseł Dziembowski, zdań, jakie mu włożono w usta, nie wypowiedział, że zaznaczył jedynie, iż cała ludność polska w zaborze pruskim stoi na gruncie przynależności państwowej do Prus i że nie marzy nawet o oderwaniu się od tego państwa. Pos Dziembowski tłomaczy dalej, że zmuszony był wprost do takiej deklaracyi, ponieważ ze strony rządu przedłożono komisyi wycinki z prasy polskiej o przeciwnej poniekąd tendencyj, które źle usposobiły członków komisyi względem Polaków. — Oto wszystko, co przytacza on na swoją obronę, stanowczo za mało, iżby zdołało uśmierzyć niezadowolenie większości społeczeństwa z jego wystąpienia. Fakt pozostaje faktem, że obrał on dla swojej deklaracyi co najmniej niewłaściwą formę i niewłaściwą chwilę i że posunął się za daleko w swoich wynurzeniach lojalności. Obecne zaś jego wysiłki rehabilitacyjne tylko pogarszają sprawę, bo na nowo wnoszą ferment niezgody i waśni domowej w społeczeństwo, któremu wobec grożących mu ciosów, potrzeba jak największej zgody i jedności. Poseł Dziembowski najlepiejby też zrobił, gdyby zaniechał tych wysiłków i pogodził się z myślą, że w bieżącej kadencyi w Sejmie zasiadać już nie będzie. Do jakiego zaś stopnia posunęła się zaciekłość w wywołanej jego wystąpieniem polemice, dowodzi fakt, że spór między dwoma pismami „Kuryerem Poznańskim“ i „Gońcem Wielkopolskim“ zeszedł na tory brzydkiej wprost kłótni osobistej, której na ogólne życzenie położyć ma kres sąd rozjemczy Towarzystwa dziennikarzy.

Prasa niemiecka tymczasem, hakatystyczna, a nawet liberalna, rozdrażniona drobnemi sukcesami Polaków przy wyborach do Sejmu i wogóle dalszą ich odpornością, rzuca się znów namiętnie na wszystko co polskie i usiłuje przygotować teren do dalszych ustaw wyjątkowych względem ludności polskiej. W dążeniu do tego celu chwyta się ona faktów i pozorów nieraz śmiesznie błahych i marnych. Tak np. obecnie podnosi z oburzeniem, że posłowie polscy w Sejmie pruskim podczas odbytej co dopiero krótkiej sesyi rzekomo usunęli się z sali posiedzeń, gdy miano wznieść okrzyk na cześć Wilhelma II Atak ten skierowany jest nietyle przeciwko Polakom, ile przeciwko stronnictwu centrum i ma stronnictwu temu uprzytomnić, jaką „zbrodnię“ popełniło, zawierając sojusz wyborczy z ludnością polską. Posłowie polscy, woła jeden z dzienników niemieckich, idą już śladem socyalistów, a mimo to popiera ich lojalnie centrum. W gruncie rzeczy atak ten nie wiele osiągnie, gdyż centrum na swoim kompromisie z Polakami zbyt dobry zrobiło interes podczas wyborów, iżby taką błahostką zrazić się mogło do dalszego utrzymania tego kompromisu — lecz jest to nowy wymowny przyczynek do oceny obecnego usposobienia znacznej części społeczeństwa niemieckiego i jego prasy.

Inne znów pisma niemieckie rozpoczęły zaciekłą kampanię przeciwko rzekomemu rozwielmożnianiu się polskości w niemieckich miejscach kąpielowych. Hakatystyczne „Leipziger neueste Nachrichten“ zwracają uwagę na polskie napisy w oknach wystawowych i na niektórych pensyonatach kąpielowych i nazywają napisy te „wstrętnym dla Niemców widokiem“. Rozpacz zaś ogarnia ten organ hakatystyczny wobec faktu, że napisy takie widać już nawet w „niemieckim Kołobrzegu, który przed stu laty stawił dumnie czoło armii napoleońskiej“. To już rumieńcem wstydu oblać powinno czoło każdego Niemca. Jeśli żołnierzom polskim — woła wkońcu ten dziennik — zabrania się mówić po polsku, to **taki sam zakaz wydać należy co do gości polskich w niemieckich „badach“**.

Czy właściciele hoteli i pensyonatów będą wdzięczni prasie hakatystycznej za ten nowy wybuch nienawiści, to rzecz inna. Dość, że nienawiść ta staje się już wprost chorobliwą.

Z ustawy o wywłaszczaniu ludności polskiej rząd pruski dotychczas nie skorzystał. W jednym wypadku odrzucił nawet podanie kilku kolonistów niemieckich, ażeby na ich korzyść wywłaszczono sąsiadujących z nimi włościan polskich. Tłomaczyć to sobie można jedynie tem, że komisya kolonizacyjna, która świeżo otrzymała nowego prezesa w osobie radcy regencyjnego Gramscha, podlega obecnie zupełnej reorganizacyi po zabagnieniu, jakie wytworzyły w niej rządy poprzednich prezesów. Natomiast nowa ustawa o języku na zebraniach stała się już źródłem niezliczonych szykan dla ludności polskiej, gdyż niższe organa wykonawcze zabraniają teraz używania języka polskiego na zebraniach i w stowarzyszeniach nawet w wypadkach, w których ustawa na to zezwala. Ten system bezustannego dokuczania jest może najuciążliwszym dla ludności polskiej.

Lecz i to nie powstrzymuje tamtejszego społeczeństwa polskiego od ciągłej, wytrwałej pracy na niwie narodowej i społecznej, nie przeszkadza także dziełom filantropijnym. Jednym z najpiękniejszych aktów społecznej solidarności Polaków w zaborze pruskim jest gościnne przyjmowanie fizycznie słabej dziatwy ubogich rodziców w Poznaniu na czas wakacyj do dworów na prowincyi. Dzięki tej gościnności komitet Opieki nad tą dziatwą mógł i w tym roku wysłać dla pokrzepienia na wieś do dworów, lub do kolonii wakacyjnej w Kobylnicy i do solanek inowrocławskich około 500 dzieci szkolnych, przeważnie dzieci ubogich rzemieślników i robotników. Jak w innych latach, tak i w tym roku dał na ten cel hr. Skorzewski z Czerniejewa 2000 marek.

Zjazd Kółek rolniczych.

(Sprawozdanie wł. „N. Reformy“).

Przeworsk, 6 lipca.

Dziś przed południem po nabożeństwie rozpoczęły się w sali „Sokoła“ doroczne walne obrady zjazdu delegatów Kółek rolniczych z **całego kraju**. Przybyło około 300 delegatów. Przybyli także posłowie Wiącek, Skołyszewski, Stefczyk, ks. Lubomirski, Wójcik, Madej, Jachowicz. Harnek i Ciągło. Jako delegat ministerstwa rolnictwa przybył radca dworu Struszkiewicz, jako delegat namiestnika radca Szeligowski.

Obrady zagaił prezes Kółek rolniczych poseł Artur **Cielecki**, podnosząc rozwój instytucyi pod każdym względem. Oddawszy cześć ś. p. Andrzejowi hr. Potockiemu i ś. p. Bolesławowi Augustynowiczowi, wskazał prezes na potrzebę zmian i reorganizacyj niektórych spraw.

Ks. **Lubomirski** powitał zjazd imieniem Związku farycznego i Ligi przemysłowej i przy tej sposobności usprawiedliwił prezesa Koła polskiego dra Głąbińskiego, który nie mógł z powodu zajęć przybyć. Następnie witali zjazd ks. inf. **Federkiewicz**, burmistrz **Switalski** i prezes „Sokoła“ **Zborowski**.

Po przyjęciu protokołu referent zarządu głównego dr Bronisław **Dulęba** przedstawił **sprawozdanie** za rok 1907. Omówiwszy działalność Towarzystwa, wskazał, że zarząd główny podjął urządzanie kursów rolniczych, zakładanie składnic powiatowych i t. p. — Dział handlowy rozwinął się bardzo dobrze. Mowca zachęcał do popierania „Przewodnika oświatowego“ i kalendarza i zalecał rozwijanie działu oświatowego w Kółkach.

Drugi referent dr **Miczyński** omawiał **sprawy rolnicze**, a mianowicie czynienie prób z odmianami zbóż, z nawozami sztucznemi, poprawę pastwik, wzorowych gnojowni, wzorowych mleczarń i t. d. Wykłady z dziedziny rolniczej będą się odbywały w roku przyszłym z większą starannością, tak co do doboru prelegentów, jako też pod względem demonstracyj, mianowicie będzie zakupiony aparat demonstracyjny, ilustrujący obrazowo wykłady rolnicze. — Mowca podniósł znaczenie **wystawy w Wadowicach**, w której wzięło udział 26 Kółek rolniczych z czterech sąsiednich powiatów. Zarząd główny zajął się wydaniem publikacyi o wzorowem gospodarstwie włościańskiem, korzystając z początków zainicyowanych przez wystawę wadowicką.

Wśród oklasków uchwalono wyrazić zarządowi głównemu uznanie za dzielną pracę, poczem rozpoczęła się **dyskusya nad sprawozdaniem**.

Del. **Jaroszyński** domagał się lepszej organizacyi zarządów powiatowych, aby mogły one przejąć znaczną część agend zarządu głównego.

Del. ks. **Dziedzic** wskazał na małe przygotowanie do rolnictwa u dziatwy, kończącej szkoły ludowe. Nauczyciel ludowy powinien być miejscowym lustratorem, instruktorem ludności, ale już w seminaryum powinien otrzymać odpowiednie przygotowanie w tym kierunku.

Przewodniczący zarządził wybór komisyi matki, do której weszli pp. Żardecki, Wójtowicz, ks. Konieczny, Szafrański, książę Sapiecha, Iwańczyszyn, Szklarski, Wyrzykowski, Cielecki i przerwał posiedzenie do godziny 5 po południu. Podczas przerwy odbył się wspólny obiad (z licznemi toastami), poczem zwiedzono wzorowe gospodarstwo ks. Lubomirskiego O godzinie pół do 6 toczyła się dalsza dyskusya nad sprawozdaniem.

Del. **Chruściel** z Wadowic narzekał, że uprawa lnu się nie udaje. Mowca zgłosił wniosek, aby zarząd główny zainicyował założenie przędzalni.

Radca **Zaleski** odpowiedział na wywody ks. Dziedzica, co do wprowadzenia nauki rolnictwa do szkół. Po części nauka ta jest wprowadzoną, ale nie można, ze względu na wiek dzieci, tak fachowemi wiadomościami je obbiążać. Także przy nauce uzupełniającej uwzględnia się kierunek rolniczy po wsiach, a przemysłowy w miastach. Szczupły budżet szkolny nie pozwala zaopatrzyć wszystkich szkół w przyrządy rolnicze. W przyszłym roku w seminaryach będzie uwzględnianą nauka o rolnictwie i gospodarstwie wiejskiem. Zapewnia o szczerej życzliwości Rady szkolnej w tej sprawie.

Del. **Cicimirski** (Tarnopol) przedstawił stosunki pracy w Kółkach na wschodnich kresach. — Omówił kilka kwestyj organizacyjnych zarządów powiatowych, prosząc zarząd główny o energiczne poparcie i nadal Kółek na wschodzie oraz o wybór przedstawicieli z Podola do zarządu głównego.

Poseł **Bomba** protestuje przeciw dwutypowości seminaryów nauczycielskich, o których wspomniał radca Zaleski.

Po przemowach del. posła **Wasunga**, **Turskiego**, **Chomentowskiego**, p. **Wojtowicz** zgłosił rezolucyę, aby zarząd główny wpłynął na miasta, aby zakupiły wagi urzędowe, celem ważenia towaru żywego.

Dr **Grabski** podniósł ważność ideowego pierwiastka w pracy Kółek rolniczych. Członkowie Kółek powinni się schodzić, jak najczęściej naradzać i organizować w silną jednostkę ekonomiczną. Co się tyczy kwestyi wschodniej, to rzeczywiście jesteśmy zagrożeni na wschodzie i Kółka mogą liczyć i nadal na gorącą opiekę ze strony zarządu, ale i Kółka tem pilniej powinny pracować nad sobą.

Del. **Ćwiklicer** zgłosił wniosek, aby **wysłać na zjazd słowiański w Pradze delegata**. Wniosek ten przewodniczący, jako **polityczny — usunął**.

Następnie imieniem komisyi matki przedstawił p. Żardecki następującą listę kandydatów do zarządu głównego: Adamski Telesfor, dr Bernadzikowski Szymon, dr Bujak Franciszek, Cielecki Artur, dr Dulęba Bronisław, dr Grabski Stanisław, dr Miczyński Kazimierz, dr Prażmowski Adam, Rylski Tomasz, dr hr. Skarbek Aleksander, dr Stefczyk Franciszek, Wyrzykowski I., ks. St. Siaran, Grobelewski, Iwanczyczak, Babicz, Ambor, dr Celestyn Podlewski.

Po dokonaniu wyboru wszystkich kandydatów, na powyższej liście wymienionych, przyjęto sprawozdanie do wiadomości. Na tem przewodniczący odroczył obrady do jutra.

Kronika londyńska.

Londyn, 3 lipca.

(„Splendid season“. — Wystawy. — Oficerowie włoscy. — Olbrzymie manewry floty angielskiej. — Intrygi w admiralicyi. — Wykluczenie prasy z manewrów. — Bóg indyjski i kobiety.)

(Nik.) Minął czerwiec, a z nim ukończył się właściwy sezon londyński, a ukończył się pomyślnie, gdyż pogoda stale dopisywała. A właśnie o pogodę chodzi głównie równie podczas sezonu w Londynie, jak w Paryżu, lub Warszawie, lub wreszcie w Krakowie. Zwłaszcza w Londynie, gdzie „Out-door amusements“ stanowią bardzo ważną część sezonu. Otóż czerwiec był w Londynie „splendid“. Z wyjątkiem jednego jedynego dnia, w którym nagle i bez widocznego powodu mgła jesienna otuliła miasto w nieprzebitą oponę, mieliśmy zresztą stałą pogodę.

Londyn przepełniony jest obcymi z Europy, Australii, Ameryki, Afryki i Azyi. Wszystkie hotele są przepełnione od parteru aż do poddasza, a w tym roku przeważnie rozbrzmiewa szeroki „twang“ amerykański. Francuzi, którzy wogóle niechętnie wyjeżdżają za granicę, tym razem bardzo licznie odwiedzają Londyn z powodu wystawy franko-brytyjskiej, o której już dwa razy wspominałem. Dzienniki tutejsze wzywają ludność, ażeby gościnnie podejmowała Francuzów, jako „friends of our nation“.

Obok tej wystawy cieszyła się ogromnem powodzeniem wystawa „Horse-Show“, która znalazła pomieszczenie w hippodromie Olimpia. — Publiczność tłumnie spieszyła na tę wystawę, nie tyle dla oglądania koni, powozów, siodeł, uprzęży, jak dla podziwiania wyścigów konnych i wozowych na tej olbrzymiej arenie. Cały Londyn spieszył na te popisy hippiki, począwszy od członków domu królewskiego, a skończywszy na „cockney'ach“ przedmiejskich, którzy się żalą na złe czasy, ale zawsze mają pół funta w kieszeni, ażeby pójść z żoną dla zobaczenia pięknych koni, szykownych jeźdźców i bogatych strojów kobiecych.

Atrakcyą były wyścigi, a zwłaszcza skoki przez bardzo wysokie przeszkody urządzone dla oficerów. Na te popisy, prócz oficerów angielskich, przybyli także oficerowie francuscy, włoscy i belgijscy. — Świetnie spisali się Włosi, których odwagę podziwiano powszechnie. Niektóre konie na widok ogromnych przeszkód musieli jeźdźcy przekonywać do skoku sowitemi razami, co publiczność tutejsza potępiała wcale niedwuznacznie. Znamienny rys Anglików, którzy wogóle są dobrzy dla zwierząt. Inny znamienny rys usposobienia tutejszej publiczności zaznaczał się pochlebnie w sposobie zachowania się widzów wobec mniej szczęśliwych jeźdźców. Gdy tylko taki jeździec miał wyjątkowo powodzenie, obsypywano go oklaskami. Gdzieindziej publiczność ma dla niepowodzenia gwizdanie.

Olbrzymie manewry angielskiej floty wojennej, odbywające się na Morzu Północnem zwróciły na siebie uwagę nietylko Anglii, lecz także i zagranicy. Ale Londyn zajmuje się nietyle samemi manewrami i faktem, że bierze w nich udział prawie 300 okrętów, jak raczej dwiema podrzędniejszemi okolicznościami, a mianowicie wykluczeniem sprawozdawców dziennikarskich od udziału w manewrach tudzież rozłamem pośród najwyższych dygnitarzy marynarki. Usunięcie sprawozdawców dziennikarskich potępiła energicznie prasa tutejsza, gdyż tylko część manewrów uznano za tajną. Wobec tego, że zarząd marynarki wkrótce wystąpi z żądaniem nowych wydatków na flotę, prasa zupełnie słusznie podnosi, że podczas manewrów ludzie bezstronni i postronni, a znający się oczywiście na rzeczy, powinni mieć sposobność stwierdzenia obecnego stanu floty i pouczenia o nim publiczności.

Niektóre dzienniki twierdzą, że admiralicya usunęła prasę od manewrów z tego powodu, ażeby admirałowie, wrogo dla siebie usposobieni i podkopujący nawzajem swoją powagę intrygami, nie mieli sposobności do „obrabiania“ dziennikarzy. Mówiąc wyraźnie, lord admiralicyi, sir John Fisher, podejrzany jest o to, że przyczynił się do wykluczenia z manewrów dziennikarzy, nie chcąc, ażeby zetknęli się z jego przeciwnikiem lordem Karolem Beresfordem, osobistością wybitną, a mającą dar podbijania i jednania sobie ludzi. Beresford mógłby w prasie znaleść wydatną pomoc w walce z Fisherem i admiralicyą. Wogóle podnoszą się zarzuty, że nietylko w admiralicyi panuje pewne rozprzężenie, ale że także pośród niższych oficerów, a nawet w szeregach marynarzy rozluźniła się karność. Prasa żąda wprost, ażeby oficerowie, wykraczający przeciwko subordynacyi, bez względu na rangę otrzymywali natychmiast dymisyę.

W mieście, jak Londyn, występują oczywiście przeróżne awanturnicze osobistości. Obecnie stawał przed sądem Mahatma Agamya Gura, który się nazywał „mężem świętym ze wschodu“. Święty ów mąż szukał za pomocą ogłoszeń w dziennikach panny, piszącej na maszynie. Zgłosiła się młoda i przystojna dziewczyna, którą gospodyni domu przyjęła następującemi słowami: „Mahatma jest bogiem indyjskim, potomkiem Kriszny. W domu tym jest dużo kobiet, które on otacza swoją miłością. Mahatma liczy wprawdzie 67 lat życia, ale wykonuje dobrze swoje powołanie“. Dziewczynie wykonywanie boskiego powołania widocznie się nie spodobało, gdyż umknęła z domu boga indyńskiego prosto do... sądu policyjnego. Mahatmie wytoczono proces, ale pozostawiono go na wolnej stopie za kaucyą 300 funtów, waszych 6000 koron. Co najpocieszniejsze, to fakt, że stary grzesznik Mahatma w otoczeniu swoich kobiet nie mieszkał w jakimś zaułku, albo w podrzędnym hotelu, lecz na Goldhurst Terrace, pośród „stockbrokerów“, wielce sytych i moralnych. Ale w Londynie nie ma przepisów meldunkowych.

O innym awanturniku, już na większą skalę należy także wspomnieć Jest nim Bob Sivier, oskarżony o wymuszenie przez znanego milionera Jacka Joela. I obwiniony i obwiniający są zajmującymi typami naszych czasów. Robert Sivier, urodzony w dorożce, podrósłszy nieco, udał się w chłopięcym wieku do Afryki południowej, ażeby tam kopać złoto. Po drodze przegrał cały swój zasób pieniężny w karty i był szczęśliwy, że wzięto go do wojska i wysłano na plac boju z Zulusami. Po wojnie był Bob Sivier robotnikiem teatralnym w Londynie, aktorem w Bombaju i Kalkucie, a wreszcie bokmakerem w Australii.

Wrócił do Londynu jako zamożny właściciel stajni wyścigowej. Wiodło mu się znakomicie. Zaraz w pierwszym roku stajnia jego przyniosła mu 2,600.000 waszych koron dochodu w przeciągu jednego tygodnia z nagród i wygranych zakładów. Sprzedawał i nabywał konie wyścigowe z ogromnym zyskiem — słowem złoto płynęło do jego kieszeni. Jedzie do Monte Carlo i tam zgrywa się do ostatniego grosza. Wraca do Londynu, pisze na tle swej klęski jednoaktówkę p. t. „Stone broke“ w ciągu jednej nocy i dostaje za rękopis 50 funtów, to jest 1000 koron. Gra w karty i totalizatora — zielony stolik i zielone pole — daje mu znowu pewną fortunę w rękę. Równocześnie zawraca głowę lady Mabel Bruce, siostrze markiza Ailesbury, która opuszcza dla Boba swojego narzeczonego, chociaż Bob jest małym tłuściochem o nogach, wygiętych w nawias.

Majątek pięknej Mabel Bruce wkrótce roztopił się w jego rękach, wobec tego przyszły niepowodzenia inne, jak przegrany proces rehabilitacyjny i cofnięcie przedstawienia u dworu. Zakłada rewolwerowo-sportowy tygodnik i sieje postrach pośród ludzi mających pewne tajemnice. Czy na Joelu dopuścił się wymuszenia, okaże proces. Jack Joel, syn żydowskiego szynkarza w dzielnicy Whitechapel, dorobił się olbrzymiego majątku na kopalniach złota w Afryce.

Kronika.

Kraków, 7 lipca.

XV. Zjazd chirurgów polskich odbędzie się w **Krakowie** dnia 10 i 11 lipca. W przeddzień, t. j. we czwartek 9 b. m., odbędzie się wieczorem wzajemne powitanie w „Grand hotelu“. — Przed obradami w piątek 10 b. m. o godz. 8 rano nastąpi zwiedzenie kliniki chirurgicznej.

Sprawy szkolne. Wczoraj obradowała sekcya szkolna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Bandrowskiego, w obecności prezydenta dra Lea i wiceprezydenta p. Sarego. Obrady poświęcone były przeważnie budowie nowych szkół na podstawie szczegółowego referatu, przedstawionego przez architekta radcę budownictwa miejskiego p. Jana Zawiejskiego.

Po dyskusyi sekcya zatwierdziła plany i kosztorysy dwóch nowych budynków, mających pomieścić dwie szkoły wydziałowe św. Floryana i Kazimierza Wielkiego. Jeden budynek stanie przy ul. Szlak, drugi przy ul. Jakóba na Kazimierzu, a będą one urządzone podług najnowszych postępów techniki i hygieny. Dalej uchwaliła sekcya wnioski na Radę miejską, dotyczące nadania prezenty na posadę nauczycieli religii mojżeszowej przy szkołach miejskich imienia: cesarzowej Elżbiety, Franciszka Józefa i Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. — W końcu członkiem kuratoryi kursów im. Baranieckiego wybrano r. m. dra Wasunga, w miejsce dra Sołtysika, który złożył tę godność.

Nauczycielką rysunków w szkole robót kobiecych św. Scholastyki zamianowała sekcya szkolna Rady miasta Krakowa panią Annę **Gramatyka-Ostrowską**.

Wiadomości osobiste. Biskup płocki ks. Apolinary Wnukowski i prałat ks. Lasocki z Płocka, bawią w Krakowie w przejeździe zagranicę.

Festyn akademicki, przerwany przez niepogodę, odbędzie się w następną niedzielę dnia 12 b. m. z niezmienionym programem. Bilety na miejsca siedzące do teatru rozmaitości, oraz karty tombolowe dają prawo wolnego wstępu na festyn.

Nowy kościół w Krakowie. Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadszedł model projektu architekta p. Franciszk Mączyńskiego na kościół OO. Jezuitów pod wezwaniem Serca Zbawiciela, mający stanąć przy ulicy Kopernika w Krakowie.

Z teatru ludowego. We środę, dnia 8 b. m., wystawionym zostanie po raz trzeci, nadzwyczaj wesoły wodewil pióra Z. Przybylskiego p. t.: „Szukajcie dziecka“ z nowemi kupletami.

Pociągi pospieszne do Zakopanego. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że pociągi pospieszne między Krakowem a Zakopanem będą kursowały w obu kierunkach bez przerwy aż do 10 września b. r. włącznie.

Tajemnicza śmierć. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że w Atenach zmarł nagle na anewryzm serca młody uczony polski dr Stefan **Waszyński**, docent historyi starożytnej na uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie jeden z adwokatów krakowskich otrzymał od ojca zmarłego z Poznania list, w którym wyrażoną jest silna wątpliwość w naturalną śmierć jego syna. P. Waszyński donosi, że na kilka dni przed tajemniczą śmiercią syna posłał mu z Poznania 1.000 marek i właśnie ta pieniężna przesyłka mogła przyczynić się do zgonu syna. Również p. Waszyński donosi, że w mieszkaniu zmarłego w Atenach miała pozostać ukończona cenna praca naukowa, którąby należało jaknajprędzej stamtąd wydobyć.

O spalenie się dziecka. W dniu 30 kwietnia b. r. głośną była w Krakowie historya spalenia się na śmierć 10-letniej Heleny Czechówny, córki Franciszka i Maryi Czechów, zamieszkałych przy ulicy Morgensterna l. 148. Dziewczynka ta, od urodzenia upośledzona umysłowo i dlatego będąca ciężarem rodziców, była przez to znienawidzoną, — dlatego też na wiadomość o spaleniu się dziecka, opinia publiczna winę wypadku przypisała rodzicom, podejrzywając ich, że umyślnie pozbyli się okrutnym sposobem dziecka. Na drugi dzień po wypadku, na podstawie śledztwa policyjnego, uwięziono matkę dziewczynki Maryę Czechową i jej 18-letniego brata, czeladnika ślusarskiego, pod zarzutem zbrodni morderstwa, — śledztwo jednak sądowe wykazało, że matka dziewczynki winną jest tylko występku z §. 335 (występek przeciw bezpieczeństwu życia), popełnionego przez to, że nie ukryła przed okiem dziecka zapałek, chociaż mogła przewidzieć, że umysłowo chora jej córka łatwo może wzniecić pożar w mieszkaniu. Istotnie tak się stało i rano w dniu 30 kwietnia Helenka Czechówna, podczas gdy rodzice i brat jeszcze spali, za pomocą zapałek spowodowała pożar, którego sama padła ofiarą.

Przeciw matce dziecka, Maryi Czechowej, toczyła się onegdaj przed trybunałem karnym rozprawa, po przeprowadzeniu której Marya Czechowa została uwolnioną, ponieważ trybunał nie nabrał przekonania o winie oskarżonej.

Ogień w mieszkaniu. Dzisiaj przed południem wezwano straż pożarną do domu l. 27 przy ulicy Straszewskiego, gdzie w jednem z mieszkań wybuchł pożar. Po przybyciu na miejsce, straż w ciągu kilku minut ugasiła ogień, który na szczęście nie rozszerzył się jeszcze na całe urządzenie mieszkania.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała Władysława Słotwińskiego, stróża i Józefa Dutkiewicza, ceglarza, którzy onegdaj nad Wisłą w okropny sposób pobili wyrobnika, Jakóba Gergiela. Powodem pobicia Gergiela, którego w stanie beznadziejnym odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala św. Łazarza, było to, że Gergiel upominał się Słotwińskiemu o zwrot swoich, zostawionych u niego rzeczy.

Podczas wczorajszej obławy aresztowano niejakiego Stanisława Partykę, niebezpiecznego rzezimieszka, poszukiwanego przez sąd podgórski, za szereg gwałtów i rabunków.

Z kraju.

Nowe starostwa. Czytamy w „Gazecie Narodowej“: W myśl zapowiedzi namiestnika Bobrzyńskiego, wyrażonej w mowie przy objęciu urzędowania, ma być utworzonych w Galicyi kilkanaście nowych starostw. Plan nowego podziału kraju na starostwa został już opracowany i w tych dniach odszedł do Wiednia. Według projektu tego utworzonych zostanie 17 nowych starostw, powykrawanych z tych wielkich powiatów, w których było ludności ponad 90.000. Kreowanie nowych starostw następować będzie stopniowo.

Prawo publiczności. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Ministerstwo wyznań i oświaty udzieliło 1—4 klasie włącznie prywatnemu gimnazyum żeńskiemu w **Stanisławowie** prawa publiczności na rok szkolny 1907—8.

Stanisławów, 6 lipca. (Kurs dla rękodzielników. O dodatek za służbę roczną na kolejach. — Konkurs.)

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zamknięcie kursu naukowego dla rękodzielników, przy udziale wielu zaproszonych osób. Kurs ten otworzył Wydział krajowy dla dwudziestu rękodzielników, zapisało się ich jednak 30, sklasyfikowano zaś 26. Przedmiotem nauki był przemysł techniczno-mechaniczny, techniczno-budowlany i artystyczny. W zakresie mechaniki i budownictwa robiono rysunki konstrukcyjne i z modeli, powiększano z mniejszej skali do wielkości naturalnej i t. p. Pożytek kursu jest, sądząc z prac wyłożonych, bardzo znaczny i należy mieć nadzieję, że liczba uczniów na rok szkolny przyszły się podwoi. — Z kursu korzystali starsi rękodzielnicy, mianowicie ślusarze, stolarze, blacharze, tokarze i kaflarze. Taki sam kurs, urządzony we Lwowie w roku ubiegłym, tam się zupełnie nie powiódł, do nauki bowiem zgłosiło się wszystkiego trzech kandydatów. Wobec tego rezultat kursu dla rękodzielników u nas, można nazwać świetnym.

Podobnie jak w innych okręgach dyrekcyj kolejowych, tak samo i w tutejszej, kolejarze nie przyjęli mizernego dodatku za służbę nocną, solidaryzując się z akcyą ogólną odpowiedniejszego unormowania tych wynagrodzeń.

W gminie podmiejskiej Knihyninie kolonii, jest do obsadzenia posada sekretarza gminnego z płacą 1200 K. Termin podań do 1 sierpnia.

Sambor, 6 lipca. (Obchód grunwaldzki. — Kurs pożarniczy. — Strzał do narzeczonego). Rocznicę pogromu Krzyżackiego pod Grunwaldem święcił Sambor uroczyście w dniu 29 z. m. Staraniem komitetu młodzieży polskiej odbyło się rano tegoż dnia uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów; po południu zebrała się publiczność w parku miejskim, gdzie przemawiał jeden z młodzieży poczem uformował się pochód, który ruszył pod pomnik Kościuszki. Dziatwa sypała kwiecie, młodzież gimnazyalna zaś pod batutą ks. Raniżewskiego odśpiewała bardzo pięknie kilka utworów patryotycznych. Niezawiśle od tego uczciło rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem włościaństwo polskie z gmin podmiejskich, które stawiło się ze sztandarami i pod pomnikiem swego naczelnika odśpiewało hymny narodowe.

W Biskowicach pod Samborem odbył się w ubiegłym miesiącu kurs pożarniczy staraniem zarządu głównego Kółek rolniczych i krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych. W kursie trzydniowym wzięło udział 30 włościan, przeważnie z tych gmin, w których straże pożarne dotychczas nie są jeszcze zorganizowane.

W ubiegłym tygodniu rozegrała się na ulicy Kopernika dramatyczna scena. Pewna żydówka z Podbuża strzeliła z nabitego kulami browninga do uwodziciela swego, który wszedł z inną w związki małżeńskie. Na szczęście kula chybiła, uwodziciel zaś wyrwał niebezpieczny instrument z rąk dawnej kochanki, poczem odprowadzono ją do sądu karnego i uwięziono.

Ze świata.

Zabójstwo w pociągu. Z **Częstochowy** donoszą: W niedzielę wieczorem, w pociągu kolei herbskiej, między Rakowem a Częstochową, około szpagaciarni pięciu nieznanych ludzi strzałami z rewolwerów, wymierzonemi w głowę, zabiło studenta trzeciego kursu szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda, Henryka Elbertowskiego, lat 25 liczącego, jadącego do Częstochowy z bratem i krewnymi. W przepełnionym wagonie powstała panika i wyskakiwano w biegu, nim pociąg zatrzymano. — W pobliżu kolei ujęto podejrzanego o to zabójstwo człowieka.

Z Łodzi donoszą pod datą wczorajszą: Wczoraj o godz. 5 po południu, na rogu ulicy Piotrkowskiej i Zawadzkiej, policyanci posterunkowi zauważyli jakiegoś młodego, elegancko ubranego człowieka, który rozglądał się po domach, coś notował i szkicował. Policyanci śledzili go wzdłuż ul. Piotrkowskiej i na rogu ul. Głównej zaczepili, żądając podniesienia rąk do góry. Czy młody człowiek nie zrozumiał, czy nie chciał posłuchać rozkazu, nie wiadomo, dość, że nie podniósł rąk. Wówczas policyanci strzelili do niego i położyli go trupem na miejscu. Ze znalezionych przy nim papierów przekonano się, że był to Edmund Mali, lat 25, poddany pruski, z zawodu fotograf, który onegdaj dopiero przyjechał z zagranicy. Co zawierały notatki i szkice, niepodobna dowiedzieć się na razie.

Nocy wczorajszej bandyci napadli w Dąbrówce pod Łodzią na ślusarza Stanisława Foerstera i zrabowali mu 57 rubli.

W ciągu doby ostatniej aresztowano 27 osób w różnych dzielnicach miasta.

Tablica pamiątkowa Chopina. Z Karlsbadu piszą nam: W sobotę odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianę domu, w którym mieszkał Chopin podczas swojego pobytu w tutejszych kąpielach. Dom znajduje się przy ulicy hr. Choteka. Inicyator tej myśli, b. poseł Władysław Gniewosz, wygłosił mowę po polsku do obecnych gości polskich, a po niemiecku podziękował burmistrzowi m. Karlsbadu, drowi Pfeifferowi, za ułatwienie ze strony gminy, oddając zarazem tablicę pod opiekę miasta. Osobno powitał dr Gniewosz małżonkę węgierskiego ministra handlu, Kossutha, która wzięła udział w uroczystości, przyczem wspomniał o węzłach przyjaźni, łączących naród polski i węgierski. Burmistrz dr Pfeiffar przyjął tablicę w opiekę miasta, poczem uczestnicy uroczystości ozdobili ją kwiatami.

Katastrofa automobilowa. Z **Połągi** donoszą pod datą 5 b. m.: Samochód, wiozący 9 kuracyuszów z Połągi do Libawy, wpadł do rowu. Dwie osoby zostały ciężko ranione. Wszyscy pozostali są silnie potłuczeni.

Zderzenie się pociągów. W nocy z niedzieli na poniedziałek, pociąg, ostatni z rzędu odchodzący z Wiednia do Brucku nad Litawą, a wiozący zwykle wielu wojskowych, którzy z niedzielnej wycieczki wracają z Wiednia, zderzył się w Neusiedl z pociągiem towarowym, skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy. Ciężkie uszkodzenie ciała odniosły 3 osoby, a mianowicie, konduktor, maszynista i pewien podróżny, lekko rannych jest 19 osób, przeważnie wojskowych. Wszyscy wojskowi zgłosili się nazajutrz do służby.

Ze stowarzyszeń.

W Kółku filologicznem U. U. J. odbyło się d

5 b. m. zwyczajne walne zgromadzenie, na którem udzielono absolutoryum ustępującemu zarządowi, a wybrano nowy, w skład którego weszli: Ludwik Piotrowicz, prezes; Władysław Kłosowski, wiceprezes; Władysław Chodaczek, sekretarz; Marcin Gołąb, skarbnik; Błażej Osika, bibliotekarz. Do komisyi kontrolującej weszli: Gustaw Przychocki jako przewodniczący, Jerzy Werner i Jakób Pleria jako członkowie.

W „Kółku chemików" na walnem zebraniu zostali wybrani do zarządu pp.: A. Gałecki (przewodniczący), J. Ruciński (sekretarz), S. Barabasz (skarbnik), Malarski (bibliotekarz), J. Patkowski (gospodarz). Do komisyi rewizyjnej pp.: S. Czarnecki, B. Kukl, J. Dobrzański.

Zmarli.

Ks. Antoni Wróbel, prałat-kustosz kapituły krakowskiej, zmarł wczoraj w Krakowie przeżywszy lat 84. Wyświęcony na kapłana w r. 1851, pełnił obowiązki wikaryusza w różnych miejscowościach dyecezyi tarnowskiej, następnie objął obowiązki duchowego kierownika w dyecezyalnem seminaryum duchownem tarnowskiem i pełnił je czas dłuższy. Później był proboszczem w Zbylitowskiej Górze, stąd przeniesiony do Niepołomic, gdzie pełnił także obowiązki dziekana.

Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 8 rano; zwłoki wyprowadzone będą do katedry, a po odprawieniem nabożeństwie złożone na cmentarzu krakowskim.

W Stanisławowie umarł Michał Eustachy Pilarski, żołnierz z r. 1863. S. p. Pilarski służył w obozie Jeziorańskiego i brał czynny udział w walkach pod Kobylanką i Końską Wolą. Liczył lat 64.

Mianowania w policyi krakowskiej. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował koncepistów policyi w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie dra Stanisława Stycznia i Rudolfa Krupińskiego komisarzami policyi.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór dra Ernesta Bandrowskiego, dra Stanisława Domańskiego i dra Rafała Landaua na delegatów Rady miejskiej do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie. — R. szk. k. zamianowała w szkołach ludowych: Teklę Łesiównę nauczycielką w Kamionce Strumiłowej; Wiktoryę Serafińską w Trembowli; Franciszka Chomę nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Rymanowie; Wiktora Hoelzelhubera nauczycielem kierującym, Paulinę Pellichową i Annę Tischlerównę nauczycielkami 4klasowej szkoły w Koropcu; Pawła Schreibera nauczycielem religii izraelickiej 4-klasowej szkoły męskiej im. Czackiego we Lwowie; Eliasza Dawida Ternera nauczycielem religii izraelickiej 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Sobieskiego we Lwowie; Wincentę Sokolińską nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Dąbrówki w Podgórzu; Helenę Nyczównę nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Urszuli Kochanowskiej w Podgórzu; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1klasowych: Jana Śmiałkowskiego w Korytnikach; Adama Lorenowicza w Babicach; Ignacego Prokopa w Bykowie; Ignacego Kotkowskiego w Bernadówce; Adelę Sękównę w Hłomczy; Urszulę Stawarską w Szklarach; Maryę Turkównę w Kurowie; Michała Maryniaka w Wołochach; Maryę Miehalikównę w Leksandrowej; Stanisława Janigę w Wiśniczu Małym; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Józefa Cieszanowskiego w Radziszowie; Andrzeja Skorupę w Domosławicach; Jana Fedyka w Bachórcu; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Helenę Wawrzankową w Łopusznie; Helenę Szydłowską w Werbiążu Wyżnym; Maryę Kruszelnicką w Szechyniach; Bronisławę Łaganównę w Nawaryi; Jana Lisa w Mokrzyskach; Helenę Pieniążkównę w Lipnicy Murowanej; oroz przeniosła: Franciszka Marka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Wytrzyszce, na równorzędną posadę do szkoły w Bieśniku; Maryę Buczacką, nauczycielkę 1klasowej szkoły w Żabokrukach na posadę nauczycielki do 2-klastwej szkoły w Podjarkowie.

Składki Dla Erazma Leszczyńskiego złożyła D. 1 K. Na bursy im. A. Potockiego złożył Ludwik K 2 K.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We środę: „Mąż trzech żon".
We czwartek: „Mąż trzech żon".
W piątek: „Mąż trzech żon".
W sobotę: „Cyganerya".
W niedzielę: „Wesoła wdówka".
W poniedziałek: „Mąż trzech żon".
We wtorek: „Opowieści Hoffmana.

Z kalendarza. We środę 8 lipca: Elżbiety kr. wd. i Eugeniusza p.; we czwartek 9 lipca: Weroniki i Mikołaja m.; w piątek 10 lipca: 7 Braci MM., Aleksandra i Amalii p.

Wschód słońca 7 lipca o godz. 3 min. 43, zachód o 7 m 47; długość dnia 16 godzin min. 4.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 lipca termometr doszedł od 10·9 do 15·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 7 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 740 2 mm., termometru 15·8 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Zemsta", opera komiczna Noskowskiego.** Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": Dochodzą nas interesujące szczegóły o nowej operze komicznej polskiej, tworzonej przez Noskowskiego do tekstu Fredrowskiej „Zemsty za mur graniczny". Dzieło muzyczne mieć będzie cztery akty, jak komedya i te same osoby wchodzić będą do akcyi. Już pierwsza scena rozpędzania murarzy wre życiem i humorem, zdobna w zupełnie „miejscowy" charakter gwary ludu roboczego. Dwuśpiew Klary z Wacławem, monolog polonezowy Cześnika, bal z tumultem polsko-francuskim, wielce charakterystyczna postać Podstoliny-Telimeny, a bardzo komiczna figura Papkina odzywać się będzie tempem i melodyą, właściwą pomysłowi tej postaci. Nowa opera ma być instrumentowana nowożytnie, ale w fakturze nie zatraci charakteru polskiej opery komicznej.

— **Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum Sobieskiego** za rok szkolny 1908 wyszło drukiem i zawiera na czele rozprawę prof. A. E. Balickiego p. t.: „Cypryan Norwid". Rzecz ta, napisana z znacznym zmysłem krytycznym zasługuje na odczytanie. Do rozprawki dołączone są reprodukcye rysunków piórkiem Norwida ze zbiorów ks. Marcelego Czartoryskiego na Woli Justowskiej.

Jak wykazuje kronika zakładu, liczył on z końcem roku szkolnego 1907/8 uczniów 867, razem z prywatnymi, których było 42. Tak zwana „pomoc koleżeńska" miała dochodu 1.657 koron, rozchodu 1.593 koron. Fundacya zapomogowa imienia profesora Rozmuskiego posiadała kapitał w sumie 3.278 koron, a udzielanie z niej zapomóg dla uczniów i uczenic szkół krakowskich rozpocznie się w roku przyszłym. Kronika zakładu wspomina o śmierci katechety, ks. Stanisława Puszeta, zacnego kapłana i pedagoga, o którym i „Nowa Reforma" po śmierci jego wspomniała z uznaniem. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 111 uczniów, a z liczby tej reprobowano tylko 5.

— **„Krytyki"**, znanego miesięcznika, wyszedł numer podwójny VII i VIII, za miesiące lipiec i sierpień i zawiera następującą treść: f. „W walce o światopogląd". — T. Miciński: „W mrokach złotego pałacu". Tragedya z dziejów Bizancyum. — Stanisław Witkiewicz: „Z książki o Matejce". Rozdział IV, rzecz przepięknie napisana, choć na niektóre zarzuty, w niej zawarte, niezupełnie można się zgodzić. — Tadeusz Dąbrowski: „Wizerunki". (Powieści Struga, Licińskiego, Muellera). — K. Stefański: „Trzy okresy w życiu demokracyi polskiej. Zofia Rygier-Nałkowska: „Konkluzya." — Dr H. Biegeleisen: „Aryanie polscy". — Józef Ruffer: „Przekłady z nowszej poezyi włoskiej". — Sprawa polsko-ruska. I. Dr Cyryl Trylowski: „Odpowiedź na list otwarty red. „Krytyki". II. W. F. „Uwagi nad odpowiedzią posła Trylowskiego." — Przegląd prasy polskiej i zagranicznej. H. Orsza: „Ze spraw wychowawczych". Wacław Grubiński: „O ratunku sceny warszawskiej." (x) „Teatr krakowski". Sinus: „Z ruchu wolnej myśli". Kazimierz Czapliński: „Wrażenia z XI kongresu P. P. S. D." Junius: „Z trzech zaborów". — Sprawozdania naukowe i literackie. — Następny zeszyt wyjdzie z początkiem września. Adres wydawnictwa: Kraków, ulica Stachowskiego, L. 14.

Dział ekonomiczny.

× **Melioracye.** Ze Lwowa donoszą:

Na życzenie jednego z prezesów Rad powiatowych Wydział krajowy przesłał wydziałom powiatowym szczegółową informacyę, w jakiej wysokości i pod jakiemi warunkami mogą być udzielone zasiłki krajowe i państwowe na drobne melioracye. Według tej informacyi, na osuszenie gruntów rowami otwartemi, na regulacyę potoków i ubezpieczenie brzegów rzek, nawodnianie gruntów i budowę wodociągów, o ile te ostatnie służą celom rolnictwa, udziela kraj i państwo (to ostatnie z dotacyi ministerstwa rolnictwa, która w r. 1908 wynosi 3,200.000 kor.) zasiłków do wysokości 33 i pół prc. kosztów, pod warunkiem jeśli interesowani właściciele gruntów, względnie powiaty, gminy i spółki wodne zobowiążą się pokryć $1/3$ część kosztów i wykonane roboty własnym kosztem w należytym stanie utrzymywać. Ministerstwo rolnictwa wyklucza jednakowoż od korzystania z zasiłków państwowych na tego rodzaju roboty dobrze sytuowanych właścicieli dóbr. Na zabudowanie mniejszych potoków górskich udziela kraj i państwo zasiłków po 50%, jeśli strony interesowane zobowiążą się utrzymywać wykonane roboty własnym kosztem. Na drenowanie gruntów przyznaje kraj i państwo 25-procentowe zasiłki tym włościanom, — kraj w myśl uchwały sejmowej z dnia 11 listopada 1905 r. — jeżeli interesowani, t. j. gminy, spółki drenarskie lub poszczególni właściciele gruntów zobowiążą się pokryć połowę kosztów i wykonane roboty własnym kosztem utrzymywać. Właściciele obszarów dworskich otrzymają na wykonanie drenowania gruntów pożyczki bezprocentowe zwrotne w dziewięciu równych ratach rocznych.

Roboty subwencyonowane przez kraj i państwo muszą być zaprojektowane przez krajowe biuro melioracyjne i pod jego nadzorem wykonane, od czego ministerstwo rolnictwa czyni zależnem przyznanie subwencyi.

Szczegółowe postanowienia o udzielaniu pomocy technicznej krajowego biura melioracyjnego, której koszty pokrywa fundusz krajowy, tudzież o instruowaniu podań zawiera instrukcya z dnia 9 maja 1893 Dz. u. kr. Nr. 67.

Właściciele gruntów, względnie powiaty, gminy i spółki wodne, którzy zamierzają korzystać z zasiłków powyżej wymienionych, mają przy wniesieniu podania o pomoc techniczną przedłożyć deklaracyę, mocą której zobowiązują się pokryć $1/3$ część, względnie połowę kosztów zamierzonych robót i wykonane roboty własnym kosztem w należytym stanie utrzymywać, w razie zaś, gdyby mimo należytych zasiłków ze skarbu państwa i kraju w przeciągu trzech lat nie przystąpili do wykonania zaprojektowanych robót, zwrócić funduszowi krajowemu koszty zdjęć i taksę za projekt. Deklaracya włościan winna być podpisaną wobec naczelnika gminy, który autentyczność podpisów stwierdzi pieczęcią urzędową i własnym podpisem. Gminy mają przedłożyć w miejsce deklaracyi odpis uchwały Rady gminnej, zatwierdzonej przez Radę powiatową.

Budapeszt, 7 lipca. Pszenica na październik 11·15 do 11·16; żyto na październik 9·28 do 9·29; owies na październik 8·48 do 8·49; kukurydza na ilpiec 7·18 do 7·19, kukurydza na sierpień 7·26 do 7·27, kukurydza na maj 7·13 do 7·14; rzepak na sierpień 16·20 do 16·30.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie ustalone; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 lipca.

Zjazd delegatów muzeów. We Lwowie rozpoczęły się w budynku miejskiego muzeum przemysłowego obrady IX zjazdu Związku muzeów przemysłowych w krajach przedlitawskich. W hali muzeum zgromadzili się rano pp.: Schwedeler-Meyer z Liberca, dyr. Chytil z Pragi, kustosz Kristinus z Budziejowic, dyr. Weinzzierl z Cieplic, dyr. Roth z Gracu, dyr. Kux z Ołomuńca, radca Stryjeński i architekt Mączyński z Krakowa, oraz dyr. Szkarpil z Pilzna; dalej członkowie kuratoryi muzeum przemysłowego pp.: Getritz, Gubrynowicz, Jahl, Niemczynowski, Stroynowski, wiceprezydent miasta dr Rutowski, oraz urzędnicy muzeum z dyrektorem Rebczyńskim na czele. Zebranych powitał dr Rutowski, a imieniem gości przemówił p. Schwedeler-Meyer. Następnie zwiedzano szczegółowo muzeum i miejską galeryę obrazów. Gości oprowadzał dr Rutowski, a wreszcie odbyły się w biurze dyrekcyi poufne obrady. Po południu zwiedzano zbiory prywatne p. Władysława Łozińskiego, muzeum Lubomirskich i park Kilińskiego. Wieczór odbyło się przyjęcie gości u prezydenta miasta.

Zagadkowy trup kobiety. W stawie Pełczyńskim we Lwowie znaleziono wczoraj rano zwłoki młodej kobiety, ubranej elegancko. Zmarła kobieta była szczupłą, średniego wzrostu, szatynką, ubrana w jasną bluzkę, czarną halkę, czarne pończochy i buciki zapinane na guziki. W dalszym ciągu znaleziono w zaroślach na brzegu stawu bronzową sukienkę, biały słomkowy kapelusz, opasany bronzową wstążką i czarną skórkową torebkę, zawierającą chustkę do nosa i czarny damski zegarek stalowy.

Policya, zawiadomiona o wypadku, wysłała na miejsce komisarza, który nie znalazł nic takiego, coby stwierdzało nazwisko zmarłej lub przyczynę jej śmierci. Prawdopodobnie dokonała ona samobójstwa. Policya jednak nie wyklucza, że zaszedł tu wypadek morderstwa lub innego gwałtu. Zwłoki denatki odstawiono do instytutu medycyny sądowej. Policya prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie, celem stwierdzenia nazwiska zmarłej.

Wyrok w procesie Wasińskiego.

(Telegram „Nowej Reformy").

Lwów, 7 lipca.

Dziś przed południem ogłoszony został wyrok w procesie Edmunda Wasińskiego i towarzyszy. Wyrok jest następujący:

Sniegucki-Wasiński uznany został winnym zbrodni zabójstwa strażnika Kautsky'ego w Pradze, całego szeregu kradzieży (w Kołomyi, we Lwowie, w Wiedniu i Przemyślu), usiłowanej kradzieży (we Lwowie, Pradze i Stanisławowie) i zbrodni oszczerstwa. Trybunał zasądził go na **10 lat** ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, oraz ciemnicą w dniu 24 grudnia, to jest w dniu popełnienia zbrodni zabójstwa na dozorcy Kautskym w Pradze, oraz na wydalenie z granic monarchii.

Władysława Sniegucka, jego żona, uznana winną ukrywania banknotu 1000 koronowego i skazana na **1 rok** ciężkiego więzienia i wydalenie z granic monarchii.

Izydor Knobloch uznany winnym kradzieży pierścionka na szkodę Wasińskiego i skazany na **2 miesiące** ciężkiego więzienia.

Złotnik Leopold Tittl uznany winnym współudziału w kradzieżach i zasądzony na **2 lata** ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

Floryan Adamski uznany winnym kradzieży u Sassowej we Lwowie, w Tempelvereiu w Wiedniu, kradzieży w Przemyślu oraz usiłowanej kradzieży w Pradze i skazany na **8 lat** ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Wiktor Michalski uznany winnym kradzieży u Berty Sassowej we Lwowie, kradzieży zegarka w Rzeszowie, usiłowanej kradzieży w zborze izraelickim we Lwowie i u jubilera Schiffa w Rzeszowie i zasądzony na **3 lata** ciężkiego więzienia z postem co 14 dni i dozór policyjny po odsiedzeniu kary.

Teofil Schwetlich uznany winnym kradzieży u dyrektora teatru ruskiego we Lwowie i w Banku kredytowym w Przemyślu i skazany na **półtora roku** ciężkiego więzienia i na dozór policyjny po odsiedzeniu kary.

Stanisław Uścieński uznany winnym współudziału w zbrodni kradzieży przez kupowanie przedmiotów skradzionych u Sassowej we Lwowie i w „Tempelverein" w Wiedniu, danie pomocy Wasińskiemu przez wysłanie Adamskiego i Hüttnera do Pragi, ułatwianie schadzek i ukrywanie zbiegów z więzienia i zasądzony na **5 lat** ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i dozór policyjny po odsiedzeniu kary.

Jerzy Kostur (aktor teatru ruskiego) uznany winnym namawiania Wasińskiego do kradzieży u dyrektora teatru ruskiego Stadnika i skazany na **1 rok** ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Stanisław Walocha, były dozorca więzienia, uznany winnym ułatwienia ucieczki Wasińskiemu, ukrywania go i jego towarzyszy u siebie w domu i zasądzony na **2 lata** ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

Mieczysław Gottwald (był dzierżawca dóbr) uznany winnym usiłowanej kradzieży w Stanisławowie i zasądzony na **1 rok** ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

W końcu wydał trybunał wyrok uwalniający od oskarżenia (z powodu zaprzeczającego werdyktu sędziów przysięgłych) co do Majera Beispiela, Franciszki Uścieńskiej, Maryi Walochowej i Ludwiki Tittlowej.

Narada trybunału nad wyrokiem trwała od godziny 9 rano do godziny pół do 3 po południu.

Po odczytaniu wyroku Wasińska-Śniegucka i Uścieńska wyprawiały głośne sceny rozpaczy.

Jak słychać, co do Wasińskiego prokuratorya czyni starania ze względu na niebezpieczne jego usposobienie o przeniesienie go do więzienia w Stein pod Wiedniem.

Pożar w Borysławiu.

(Telegram „Nowej Reformy" z dnia 7 lipca.)

Lwów. Jak nam donoszą z Borysławia, wczoraj, w poniedziałek, o godz. 4 rano przeciągnęła nad miastem **gwałtowna burza** z błyskawicami i grzmotami. Ulewa gwałtowna trwała kilka godzin.

Płynąca i płonąca ropa z szybu „Oil City" **przerwała wczoraj usypane wały i przelewa się w kierunku Tustanowic, na które uderzają kłęby dymu.** W celu przerwania płonącego strumienia, sypią nowe wały, ale ratunek jest opieszały, jak twierdzą kompetentni, z winy urzędu górniczego w Drohobyczu.

Na zlecenie parocha w Tustanowicach, mieszkańcy na nowo **opuszczają swe domy**, z obawy pożaru całej wsi.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 lipca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów poseł Brejter zgłosił interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie wykroczeń przeciw ludności polskiej w Cieszynie.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw merytorycznych nad nagłym wnioskiem posła Elderscha i tow. w sprawie ubezpieczenia robotników na starość. Po ukończeniu dysknsyi jednogłośnie uchwalono rezolucyę posła Losera, stwierdzającą, że Izba z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości wczorajsze oświadczenie ministra spraw wewnętrznych i wzywa rząd, aby zapowiedziany projekt ustawy o ubezpieczeniu z pewnością przedłożył dnia 3 listopada.

Nastąpiły obrady nad nagłym wnioskiem w sprawie zakazu fabrykacyi białego fosforu. Zabiera głos wnioskodawca dr Adler.

Sytuacya w parlamencie.

Wiedeń. Niemiecka akcya wiecowa w Czechach, na którą Czesi odpowiedzieć chcą taką samą akcyą, pogorszyła znów sytuacyę parlamentu. Pertraktacye z Niemcami o cofnięcie wniosków nagłych nie mają na razie żadnych widoków. W razie zaś, jeżeli Niemcy wniosków swoich nie cofną, Czesi zamierzają zgłosić również cały szereg wniosków nagłych, a to samo uczynią Słowieńcy, którzy domagają się podziału Styryi i Karyntyi według zamieszkujących kraje te narodowości. Rząd mimo to pertraktuje dalej z Niemcami. Dziś po południu ma się odbyć konferencya przewodniczących klubów większości, której przypisują decydujące znaczenie w tej sprawie. W kołach parlamentarnych słychać, że minister **Prade zamierza ustąpić**, ponieważ nie godzi się ani na obecną taktykę posłów niemieckich z Czech, ani na tamtejszą akcyę wiecową. Znamiennem zaś jest dla obecnej sytuacyi, że jako jego następcę wymieniają Wszechniemca posła Pachera, którego wniosek nagły stanowi dziś największą trudność.

Niemiecka solidarność.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie niemieckiego związku narodowego, na którem posłowie niemieccy z krajów alpejskich oświadczyli, że są przeciwni obecnej taktyce posłów niemieckich z Czech, lecz że ze względów solidarności otwarcie przeciwko niej nie wystąpią. Ponieważ zaś zdaniem posłów alpejskich niema widoków, ażeby Izba załatwić mogła program pracy, obejmujący chociażby tylko kontyngent rekrutów i ustawę wódczaną, należałoby jak najrychiej, o ile możności już w najbliższych dniach przerwać obrady i odroczyć sesyę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 lipca.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. Jak się dowiaduję, Sejm galicyjski zwołany ma być w terminie koło 5 września b. r. Sesya sejmowa potrwa mniej więcej 6 tygodni.

W tym wypadku Rada państwa zebrałaby się po feryach około 5 listopada.

Delegacye zwołane być mają około 10 października i obradować będą do końca listopada.

Deputacya miasta Lwowa.

Wiedeń. Dziś przybyła tu deputacya miasta Lwowa, złożona z prezydenta Ciuchcińskiego, wiceprezydenta Eplera i dwóch radców. Deputacya ta udała się z prezesem Koła polskiego do ministra Abrahamowicza, aby prosić o przyspieszenie spełnienia rozmaitych kolejowych postulatów Lwowa, zwłaszcza zniesienia rampy na ulicy Żółkiewskiej i zastąpienia jej arkadami. Minister Abrahamowicz przyrzekł spełnienie tego życzenia.

Deputacya uda się jeszcze do ministrów Derschatty i Korytowskiego.

Niemieckie i czeskie wiece.

Wiedeń. Jak donoszą z Pragi, Niemiecka Rada narodowa agituje za najliczniejszym udziałem Niemców w zwołanych na niedzielę dnia 12 b.m. wiecach protestujących. Dziś zapowiedziało wiece także jeszcze dalszych 10 miast, tak, że ogółem odbędą się one w przeszło 50 miastach w Czechach.

Wobec tej agitacyi Niemców postanowiła także czeska rada narodowa zwoływać wiece. — W tym celu zwołano do Pragi zastępców gmin czeskich. Wiece te mają zaprotestować przeciwko tej akcyi niemieckiej i przeciwko przewlekaniu uregulowania kwestyi językowej.

Odroczenie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Według ostatnich dyspozycyj Sejm węgierski odbędzie ostatnie swoje posiedzenie w piątek, poczem rozpocznie wakacye, które trwać będą do 22 września. Właściwe merytoryczne obrady Sejmu węgierskiego rozpoczną się atoli dopiero w październiku, dnia 22 września zaś odbędzie się tylko wybór członków delegacyi.

Katastrofa kolejowa.

Debreczyn. Koło Debreczyna zderzył się wczoraj po północy pociąg osobowy z towarowym. Jeden **podróżny zginął**, wielu odniosło rany.

Manewry dwóch rywalów.

Berlin. Silna eskadra niemieckiej floty wojennej pod dowództwem księcia pruskiego Henryka, odpłynie w najbliższych dniach na Ocean Atlantycki, aby w pobliżu wysp azorskich odbyć tegoroczne wielkie manewry.

„Voss. Zeit". zwraca uwagę na te manewry i twierdzi, że są one dowodem, iż Niemcy nie mają żadnych zaczepnych zamiarów względem Anglii, i że w najbliższym czasie nie obawiają się żadnego starcia. Jeśli bowiem w chwili, w której olbrzymia flota wojenna Anglii zbierze się na wodach morza północnego, niedaleko granic Niemiec na manewry wojenne — flota niemiecka odpływa na daleki Atlantyk — widocznem jest, że Niemcy nie mają wrogich zamiarów, ani też o takie zamiary nie posądzają Anglii

Proces ks. Eulenburga.

Berlin. Dzień wczorajszy był dla ks. Eulenburga fatalniejszym od wszystkich poprzednich Świadkowie Trost i Riedel zeznali tak obciążające księcia szczegóły, że faktycznie już rozstrzygnęli sprawę na jego niekorzyść. Książę usiłował z początku zaprzeczyć ich zeznaniom, następnie atoli przyznać się musiał do zarzucanych mu przez nich występków. Po tych zeznaniach Eulenburg był zupełnie złamany.—

W nocy dostał silnych ataków nerwowych, tak że jest rzeczą wątpliwą, czy dziś lub jutro będzie mógł brać udział w rozprawach przed trybunałem. Zdaje się też, że jego obrońcy starać się będą z powodu jego choroby o przerwanie procesu.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych dep. Costa zaprotestował przeciw użyciu konnicy w Oporto, która uderzyła na tłum szablami. Prezydent ministrów oświadczył, że postępowanie to zostało spowodowane rewolucyjnemi okrzykami z tłumu. Podobna demonstracya nie byłaby nigdzie cierpianą. Dep. Ampero występował przeciw twierdzeniom Costy w sprawie listy cywilnej, wskazując, że wydatki króla, których on nie może uniknąć, stale wzrastają. Udzielenie zaliczek koronie nie jest przeciwnem ustawie.

Hiszpania i Anglia.

Madryt. W senacie zarzucili demokraci ministrowi marynarki, iż przyznał budowę jednego okrętu przewozowego firmie angielskiej, która, jak twierdzili, nie brała udziału w rozprawie ofertowej.

Burze i grady.

Florencya. Wczoraj wieczorem panowała tu silna burza z gradem, który powybijał mnóstwo szyb i latarń na ulicach, oraz potłukł elektryczne lampy łukowe. Dzienniki donoszą, że wiele osób zostało zranionych. W okolicy pola są spustoszone.

Z Dumy.

Petersburg. Ubiegłej nocy umarł poseł Petrowo-Sołowowo z frakcyi październikowców.

Pożyczka rosyjska.

Petersburg. Syndykat 10 banków podpisał już swoje udziały w sumie 135 milionów rubli na nową 5-procentową pożyczkę wewnętrzną.— Kurs 95. Publiczne deklarowanie rozpocznie się dnia 17 lipca.

Rewolucya w Paragwaju.

Paryż. Agencya Haxasa donosi z Assuntion, że panuje tam zupełny spokój. Izby rozwiązały się.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Niniejszem wyrażamy publiczne podziękowanie Wielmożnemu Panu Drowi Wojciechowskiemu za szczęśliwie dokonaną operacyę i wyleczenie naszej Matki z ciężkiej choroby, oraz za niezmiernie troskliwą i sumienną opiekę w „Domu Zdrowia".

Rodzina Szymczyków.

Olga Herzka
Rudolf Huppert
zaręczeni 3723
Sucha. **Kęty.**

Giełda.

Wiedeń, 7 lipca. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	620 50	Oblig. węg. indemn.	93 05
węg. „ „	739 50	Renta majowa	96 80
Anglobanku	295 —	Austr. Renta kor.	97 05
Unionbanku	538 —	Węg. „ „	93 —
Laenderbanku	438 25	56 l. Listy T. kr. z.	94 40
Bankvereinu	517 75	4% Listy Banku hip.	94 25
Bodencredit	1057 —	4½% „ „ „	99 70
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	100 50
Kolei państw.	694 —	4% „ „ kraj.	94 50
„ południowej	118 75	4½ „ „	100 35
„ Elbethal	448 50	4% Gal. Obl. prop.	98 60
„ północnej	5120 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 05
„ Czerniow.	561 —	4% Poż. m. Lwowa	94 15
Alpiny	662 75	Losy tureckie	186 50
Rima Muranyi	552 —	Marki	117 57
Prag. Tow. żel.	2675 —	Ruble	252 —
Fabryki broni	537 —	Rosyjska pożyczka	95 60
Tureckie tytoniowe	528 —		
Gal. Tow. kop. n.	571 —		

Usposobienie: Koleje państwowe, północno-zachodnia kolej przez lokalne realizacye osłabione. Ogólna tendencya spokojna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 7 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 30	100 30
4% „ „ „	94 25	95 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 50	95 50

L. cz. E XIV 810/8 i E XIV 75/8 — 4 / 10 3678

Edykt licytacyjny.

1) Na żądanie p. Charlotty Drobnerowej, właścicielki realności w Krakowie, ul. św. Sebastyana l. 17, odbędzie się **dnia 28 sierpnia 1908 r. o godz. 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, ul. św. Jana l. 22, pierwsze piętro, Nr biura 29, licytacya realności lwh. 1745 w Krakowie, parcela budowlana lk. 2201 i lk. 600 ogród obszaru razem lk. 871 m² przy ul. Berka Joselewicza; na realności wyż wspomnianej znajduje się budynek piętrowy, murowany bez przedziału piętrowego wewnątrz, użyty na ślusarnię, oraz znajdnją się dwie szopy, oraz przynależności składające się z dwóch miechów kowalskich.

2) W razie nie dojścia do skutku tej licytacyi na żądanie P. adw. Dra Zygmunta Pisiewicza w Dąbrowie odbędzie się dnia 28 sierpnia 1908 r. o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym przy ul. św. Jana l. 22 pierwsze piętro biuro Nr 29 licytacya połowy realności lwh. 1745 w Krakowie powyż pod 1) opisanej poprzednio Kalmana Glücklicha własnej.

ad 1) Nieruchomość wystawiona na licytacyę oceniona jest na 27.011 koron, przynależność na 50 koron.

ad 2) Połowa nieruchomości wystawionej na licytacyę oceniona jest na 13.505 koron, przynależność na 25 kor.

ad 1) Najniższa cena wynosi 13.530 koron 50 hal. ad 2) najniższa cena wynosi 6.765 koron, poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

ad 1) i 2) Warunki licytacyjne, które się jednocześnie zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 30.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy Oddział XIV.
Kraków, dnia 10 czerwca 1908.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1908 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12.20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 r. poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7.27 r. „ „ „ Nr. 1002 z Podgórza-Pł.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie, z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ Nr 1014 z Podg.-Pł.
10.48 „ „ „ „ „ Nr „ z Podg.-prz.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutora, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2.53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3.27 „ „ „ „ „ Nr. 1020 z Podg.-Płasz.
3.34 „ „ „ „ „ Nr. „ z Podg.-przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6.21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8.20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia, w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór poc. osoc. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł,
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10.39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
11.21 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

12.50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3.45 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5.15 „ „ „ Nr. „ do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchej.

8.34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa
z Oświęcimia, ma połaczenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.30 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-prz.
1.52 „ „ „ „ „ Nr „ do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I II klasy.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·20 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc. Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8.10 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

L. 3551. 3727 1 3

Rozpisanie licytacyi.

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na budowę koszar dla jednego batalionu piechoty z budynkami podrzędnymi i magazynu augmentacyjnego. Kosztorys wynosi okrągło K 360.000. Plany szczegółowe, kosztorys i warunki można przeglądać codziennie w Miejskim Urzędzie budowniczym.

Oferty wnosić należy do dnia 15 sierpnia b. r. godz. 12 w południe do Magistratu.

Sambor, dnia 3 lipca 1908

Magistrat.
Dr Steuermann.

Nr listy zapowiedzi 24/08 E.

Zapowiedzi.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

1. **Ignacy Wincenty Wojciechowski**, właściciel dóbr, zamieszkały w Jarantowicach, okręg Wąbrzeźno, syn właściciela dóbr Franciszka Wojciechowskiego i jego żony Józefy, z domu Paszotta, którzy już nie żyją, a w ostatnich czasach mieszkali w Grudziądzu;
2. **Wanda Gertruda Berendt**, bez zawodu, zamieszkała w Pr. Starogrodzie, dawniej w Krakowie w Austryi, córka kupca Augusta Berendta i jego żony Berty z domu Wysockiej, którzy już nie żyją, a w ostatnich czasach mieszkali w Pr. Starogrodzie, zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

Zapowiedzi te ogłasza się w gminie: Pr. Starogrodzie, w Jarantowicach i w Krakowie. 3712

Pr. Starogród, dn. 29 czerwca 1908.
Urzędnik stanu
L. S. *Arndt* m. p.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.